

WYRÓWNYWANIE SZANS?

Coraz częściej i coraz szumniej mówi się o wyrównywaniu szans między młodzieżą z miast i ze wsi. Mieszkam na wsi i ten problem dotyczy również mnie. Denerwuje mnie, że temat ten żyje tylko w rozmowach, a tak naprawdę nie dzieje się nic, co mogłoby zmienić moją, wielu moich przyjaciół i znajomych sytuację. Cały czas jest tak samo, jak było kiedyś.

Nuda, brak perspektyw na dobrą, bezpieczną i ciekawą rozrywkę czy rekreację. Jedyne, co się zmieniło, to odrobinę większe stypendia dla młodzieży z małych miejscowości. Najbardziej nie pasuje mi to, że nie mam dostępu do żadnych rozrywek. O wyjściu na basen czy do kina mogę tylko śnić! A wspólny wypad z przyjaciółmi do pizzerii, czy jakiegoś klubu to szczyt marzeń! Nie mam nawet dostępu do Internetu! Przecież ja mieszkam prawie na końcu świata!

Jestem ze wsi!

Urodziłam się na wsi i tu mieszkam całe życie. Z resztą nie tylko ja, wszyscy uczniowie naszej szkoły pochodzą ze wsi.

Zdarza mi się słyszeć, że dzieci ze wsi są mniej wychowane, nie wiedzą, co to kultura. Jednak ja uważam, że to bzdury i mieszkanie na wsi to żaden wstyd. Wręcz przeciwnie. Jest spokojnie, nie ma ruchliwych jezdni, jest zielono.

Szczególnie pięknie jest wiosną, gdy fantastycznie kwitną wszystkie drzewa, kwiaty szybciej rosną i pięknie pachną. Tu czuje się szczęście w powietrzu! Poza tym jest bezpieczniej i rodzice na więcej pozwalają.

Dużym plusem według mnie jest również to, że jest niewielu mieszkańców i wszyscy się znają...

Jednak, jak zawsze, muszą się znaleźć

Z drugiej strony to nawet, jeśli zaistniałaby możliwość wspólnych wyjazdów do miasta, do pizzerii, do teatru, itp. to i tak nie mogłabym z niej skorzystać, bo wracam ze szkoły o godzinie 16.00 i nie mam zbyt dużo wolnego czasu. Nie mogę nawet zdążyć do kościoła na pierwszy piątek miesiąca, a co dopiero dalej... Coraz częściej mnie to dołuje, bo nie mam żadnej szansy, aby pozerzeć swoje zainteresowania.

Za to moi rówieśnicy z miast mogą chodzić na koła teatralne, sportowe, plastyczne, muzyczne i czego jeszcze dusza zapagnie. Ostatnio wstrząsnęła mną wiadomość o zamknięciu świetlicy. Tą jedną decyzją zostałam odcięta od możliwości wypoczynku i zabawy wśród paczki znajomych.

I jak można być dumnym z tego, że mieszka się na wsi? Ja nie widzę żadnego powodu!

Martyna Stałowska

i negatywne strony. Na przykład mamy na wsi niewiele sklepów, w niektórych nie ma ich w ogóle, a żeby zrobić zakupy trzeba pojechać do miasta. A kiedy chcemy się rozerwać, obejrzeć ciekawy film, bo wiadomo, że w ostatnim czasie nic ciekawego w telewizji nie nadają, to zaczyna się kłopot. Miastowi nie mają z tym problemu. Wezmą kasę, wsiądą w tramwaj i pojedą do kina. A my? No cóż... Pozostaje nam zostać w domu i nudzić się przed telewizorem. Ja często mam ochotę wybrać się na basen, jednak robię to bardzo rzadko, bo najbliższy jest w Bydgoszczy, a to strasznie daleko i przejazd nie jest tani.

Wielu by powiedziało, że „miastowi” mają lepiej, ale daję słowo, że oni też nie mają wszystkiego, męczą ich hałas, straszliwy ruch. I na pewno nieraz oni zazdroszczą nam...

Julita Winkowska

Wszystkiemu winien upał!

Na szkolnej – karnawałowej dyskotecce niektóre dziewczyny były wyjątkowo skromnie ubrane. Zaledwie kilkucentymetrowy pasek osłaniający piersi i równie wążiutki paseczek przykrywający pośladki – niekoniecznie całe. Ale przecież sami byliście na tej zabawie, przyznacie chyba, że atmosfera była gorąca! Para unosiła się w powietrzu, po chłodny lęk tleny wychodziliśmy na hol... Nic więc dziwnego, że dziewczyny porozbierały się jak do rososu...

Latające kamienie, a może po prostu śnieg?

Jakiś czas temu grupka uczniów naszej szkoły czekając na przyjazd Smyka, rzuciła się śniegiem. Rozrabiali prawie wszyscy, a i tak dostało się temu, kto najlepiej jest znany już ekipie autobusu. Szkoda tylko, że nikt nie przyjrzał się temu bliżej i wszystko jak zwykle było na Emila... Szkoda też, że tak trudno odróżnić śnieg od kamieni...

Kobiety są, aha, aha, zazdrosne!

Wszyscy widzieliście dziewczyny występujące na szkolnej akademii z okazji Dnia Kobiet. Jedna była piękniejsza od drugiej. Eleganckie suknie uwidoczniły chowane wieczne pod dzinsami zgrabne sylwetki... Okazuje się jednak, że Alicja i Karolina mają inny gust... Im Martyna się nie podobała – podobno odstają jej kości...

Chłopcy marzą o warkoczach...

W naszej szkole grasuje zorganizowana grupka chłopców, którzy czynią wiele starań, aby zdobyć dziewczęce gumki do włosów. Podejrzewamy w związku z tym, że już wkrótce nasi panowie przyjdą do szkoły w pięknie uplecionych warkoczach!

Niegroźny wąż grasujący po szkole

W ubiegły wtorek klasa III b przygotowała małą dyskotekę klasową, podczas której bardzo się działo! W tym samym czasie po szkole grasował wąż – na szczęście niegroźny..., ale zawsze to wąż!

Cenzura w Przerwie?

Jak się ostatnio dowiedziała redakcja naszej gazety, nie wszystko, o czym piszemy w Przerwie podoba się czytelnikom, zwłaszcza, gdy piszemy prawdę o nich samych... Nie ma, co się denerwować, ponieważ złość szkodzi urodzie, a nasza gazeta i tak się nie zmieni. Będziemy pisać o tym, co nas inspiruje, przecież nie można ocenzurować prawdy! Zresztą mamy podobno wolne media!

Mija lubi gniazda...

Na ostatniej dyskotecce klasy III B zjawił się piesek o wielu imionach – pisaliśmy o nim wcześniej. Jak się okazało Mija polubiła wszystkich. Jednak najbardziej odpowiadała jej towarzystwo właścicielki, a ściślej mówiąc jej włosów, w które pies zaczął się wdrapywać, wchodząc tym samym pani Woźniak na głowę – a my tak nie możemy!

Plotkowały: wszystkie redaktorki